№ 210. Kraków 15 Września — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia Jego Ces. Król. Apostolskiéj Mości złożone zostały w dalszym ciągu następujące składki:

Przez c. k. urząd Cyrkularny Wadowicki.................................zł. 72 kr. 33¾

a mianowicie: przez Magistrat miasta Myślenice, pp. Jakób Dzięgielowski 5 złr, Stanisław Litwiński 1 złr. Stanisław Schünke 2 złr. Aleksander Popowicz 5 złr. Franciszek Stanisz 1 złr. Tomasz Czopek 1 złr. Fryderyk Matter 1 złr. Karol Schwanda 1 złr. Franciszek Kudas 1 złr. Błażéj Kudas 1 złr. Nowicki 1 złr. Franciszek Gramatyka 1 złr. Cech tkaczy 1 złr. Cech piekarzy 1 złr. Cech kuśnierzy 1 złr., w mniejszych składkach 5 złr. 28 kr. Przez dominium Osiek pp. Marcin Wodziczka 2 złr. Löwi Lippmann 1 złr. Gromady: Osiek 4 złr. 18 kr. Bielany 5 złr. 56 kr. Hecznarowice 8 złr. Nowa wieś 6 złr. Lenki 4 złr. 17²/₄ kr. Malec 3 złr. 12 kr. Bujaków 2 złr. 55 kr., w mniejszych składkach 8 złr. 37 kr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Rzeszowski.................................złr. 76 kr. 20

a mianowicie p. Antoni Misiewicz 3 złr. Gromada Przybyszówka 3 złr. Gromady państwa Grembów 10 złr. 52 kr. Starozakonni z Grembowa 1 złr. 15 kr. Klasztor Bernardynów w Leżajsku 6 złr PP. Pawlikowski 1 złr. Rogosz 1 złr. Jakób Natan 20 kr. Izaak Frieder 10 kr. Gromady: Ujczna 2 złr. Swiętoniowa 2 złr. Przez c. k. urząd podatkowy w Rozwadowie Gromady: Zbydniów 3 złr. 7 kr. Majdan Zbydniowski 2 złr. Zaleszany z Kępic i Berdechowem 8 złr. 3 kr. Motycze nobile 3 złr. 6 kr. Skowierzyn 3 złr. 50 kr. PP. Bogusław Horodyński 2 złr. Wojciech Kolankiewicz 3 złr. Antoni Bilski 5 złr. Przez urząd podatkowy w Nisku p. Jan Popiel 1 złr. Przez kassę zbiorową Rzeszowską: pp. Ksawery Prek 2 złr. Alojzy Jabłonowski 2 złr. Koloswary 30 kr. Przez urząd podatkowy w Tarnobrzegu pp. Jan Gargaszyński 2 złr. Franciszek Popiel 4 złr. Franciszek Gładyszewski 20 kr., w mniejszych składkach 30 kr. Gromada Trześn 3 złr. 17 kr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Krakowski.................................złr. 13 kr. 54

PP. Józef Wyrobisz 1 złr. Fabrycy 1 złr. 30 kr. Antoni Oweczka 2 złr. Klein 2 złr. Podgórski pleban 1 złr. Zieliński 1 złr., w mniejszych składkach 5 złr. 24 kr.

Razem złr. 1125 kr. 52
w mon. konw. i 1 dukat w złocie
do tego dodawszy wykazaną poprzednią summę złr. 13142 kr. 37⅛
w mon. konw. i 23 dukaty w złocie
Uczyni łączną summę.................................złr. 14268 kr. 29⅛
mon. konw. i 24 dukaty w złocie.

Kraków d. 23 sierpnia 1853 r.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków 14 września.

W rzędzie ważniejszych aktów ogłaszanych poprzednio w sprawie wschodniéj, a któreśmy raz po raz podawali, memoryał Reszyda paszy wystósowany do reprezentantów Austryi, Francyi, Anglii i Prus, zasługuje wielce na uwagę, bo wyłuszcza on przyczyny, które skłoniły Portę do poczynienia zmian w projekcie pojednawczym wiedeńskim, zmian na które tak rozmaicie dotąd zapatrują się. Akt ten datowany z Konstantynopola pod d. 7/19 sierpnia r. b. posłuży niepomału do zrozumienia stanowiska, jeźli nie tego jakie rzeczywiście Turcya w obec Europy w sporze tym zajmuje, to przynajmniéj tego jakie okazać się stara, iż zajmuje. Wreszcie późniejszy przebieg téj sprawy nakaże zapewne nieraz odwołać się do tego dokumentu, podajemy go więc w całości, tak jak go nam francuskie dzienniki wczoraj przyniosły.

Projekt noty zrobionéj świeżo w Wiedniu i przesłanéj W. Porcie, był czytany i rozbierany na radzie ministrów. Projekt zredagowany poprzednio w Konstantynopolu i wręczony wielkim mocarstwom w formie zdolnéj zatrzeć spór istniejący między W. Portą a Rossyą, kazał spodziewać się zadowalniającego rezultatu.

Przeto rząd JWys. Sułtana uczuł mocną przykrość widząc, iż projekt ten nie był wzięty pod rozwagę. Lubo projekt noty poprzednio ułożony przez W. Portę w celu wręczenia go księciu Menszykowi, wzięty był za podstawę w tém co się tyczy paragrafu projektu nadeszłego z Wiednia, a odnoszącego się do przywilejów religijnych, wszakże kwestya ta nie była zamknięta w tym zakresie. Niektóre paragrafy zbyteczne i niezgodne z uświęconemi prawami rządu Jmci Sułtana zostały tam włączone, a tym sposobem W. Porta znajduje się jeszcze w przykréj konieczności czynienia uwag nad tym przedmiotem.

Rząd cesarski nawykł z dawna odbierać świadectwa przyjaźni, od wysokich mocarstw, swoich wspaniałych sprzymierzeńców. Czuje on szczególną wdzięczność za tyle usiłowań pełnych przychylności, jakich nie zaprzestano od początku kwestyi o któréj mowa. Widoczna zatem, iż bacząc na szczególne względy dla tych państw, z odrazą waha się nad punktem który wspólne ich uzyskał przyjęcie.

Lecz rząd Jmci Sułtana którego na początku téj sprawy uznano jedynym sędzią kompetentnym w kwestyach odnoszących się do jego praw i niepodległości, nie będąc niestety zapytanym względem redakcyi nowego projektu, postawionym został w trudném położeniu. Możnaby powiedzieć, że rząd rossyjski nie mniéj nie był pytanym względem redakcyi tego projektu; lecz prawa o których obronę się starają są prawami W. Porty, i ona właśnie podpisać ma notę w téj mierze. Do wielkich mocarstw należy osądzić w obec uznanéj ich sprawiedliwości, czy słusznie jest traktować w tym punkcie obie strony na równéj stopie; uznano przeto za właściwe nie wchodzić w szczegóły co do tego punktu.

Pierwszym punktem który W. Portę zraził jest następujący paragraf:

„Jeżeli w każdéj epoce Cesarzowie Rossyjscy o„kazywali czynną swoją troskliwość o utrzymanie „swobód i przywilejów kościoła grecko-prawowier„nego w państwie ottomańskiém, Sułtanowie nie od„mawiali nigdy uświęcania takowych na nowo uro-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA RYSÓW I PAMIĄTEK.

Płock. (Dokończ.)

Ostatnie pod Nakłem zwycięztwo przyłączyło stanowczo do kościoła Bożego wszystkich Pomorzan, którzy dotąd chwilowo chrześcianami będąc, zawsze do pogaństwa się wracali. *Mogiła*, pamiątka wojen krzyżowych Bolesława, przejmowała wyższém natchnieniem Długosza.

Wielki wódz i król dla sławy żołnierza swojego rzucił się jeszcze za morze do Danii. Była to wyprawa nadzwyczajna, niespodziana, prawdziwie rycerska. Dla wielkiéj Bolesława sławy, rycerz Piotr z Danii u nas Duninem przezwany, opuścił ziemię ojczystą i przybył do dworu bohatyra. Rozmiłował się rychło w obyczajach i języku polskim. przylgnął do kraju, a że ojciec jego był w Danii kanclerzem, przeto do ojczyzny swéj niepowracał. Król Danii zdradziecko zamordowanym został, dał o tém znać ojciec Piotra, który był królestwa jego zarządcą. Bolesław jako wspaniały i szlachetny rycerz, wszedł do Danii, bratobójcę ukarał, w krótkim czasie całe królestwo owładał. Nie naruszając praw królestwa, i korzyści z zwycięztw swych nieciągnąc, biorąc z sobą rodzinę Duninów i ich skarby z tryumfem jako mściciel zamordowanego króla i sług jego wiernych do Polski powrócił. Ten Piotr 77 wymurował kościołów z ciosowego kamienia, do tego i klasztorów wiele. Wyprawa ta do Danii, gdy inszych celów nie miała, tylko przyjacielską usługę dla Piotra, który rodzinę swoją miał narażoną na niebezpieczeństwa prześladowań i śmierć pod nowym królem bratobójcą, zdaje się być bajeczną, gdyby nie kościoły do dziś dnia istniejące ze skarbów Danii wymurowane. Te świątynie boże są téj wyprawy pamiątką. Nigdy potém w ciągu dziejów, oręż polski niesiągał państw zamorskich. Raz tylko Czarniecki swym hufcem zadawał klęski Szwedom. Lecz ta pierwsza wyprawa była szczęśliwszą. Po jéj odbyciu rozbrzmiała się chwała boża z 77 kościołów. Rzecby można, że te rycerskie boje zawsze ku nawróceniu Słowian północnych przedsięwzięte, jako i ku utworzeniu chrześciańsko-narodowego społeczeństwa, z wszech ziem na zachodzie słowiańskim zawsze szczęśliwém zwycięztwem wieńczone — 77 miały pomników. Było bowiem w dziejach: każdy mąż wielki, każdy mąż znakomity sławę swoją i zasługi miał jakby wyryte w kościele, każdemu wielkiemu a chwalebnemu wypadkowi, każdemu mężowi jakby echem był nowo budowany kościół, który to, co się stało znamienitego i chwalebnego, w związku z bożą chwałą przez długie wieki pokoleniom powtarzał. Czyny też i bohaterska sława Bolesława nie tylko pozostała w pieśniach, kronikach, mogile pod *Nakłem*, lecz i w 77 kościołach, które budował ze skarbów dzielną ręką Krzywoustego zdobytych, wierny sługa jego i przyjaciel. Tak tedy każde znakomite imie w narodzie ma swój pomnik nie inny jak w kościele; np. Radziwił Sierotka innego niema pomnika jak kościół w Nieświeżu, Albrycht Radziwił w Ołyce, Lew Sapieha w Wilnie, Korsakowie w Głębokiém, Jagiellony w Krakowie, Bolesław Krzywousty ma do tego osobny swój pomnik w Płocku. Rzec można kościół, katedra w Płocku jest Bolesława Krzywoustego pomnikiem, on nad tych którzy go poprzedzili wzniósł się. Ci, którzy byli po nim dorównać mu niezdołali — misyi jego niespełnili. Zostawili nić zerwaną faktów, które urządzał i sprawował. Przeto z innymi królami i prochy jego nie leżą — on tu jakby osobnego godzien pomnika, osobno od wszystkich królów, z jednym tylko ojcem którego tak czcił, jest pogrzebion. Opuszczone tu i stare a samotne i dalekie od wszelkiego życia historycznego Płock miasto, przezeń tylko było ulubionem, prochami jego uczczone — Płock na wzniosłém wzgórzu wznoszący się po nad Wisłą jest jakby cieniem tego wielkiego bohatyra. Postawił on państwo swe na takim szczycie. Jeden tylko po długich wojnach używał potęgi i pokoju, gdy w cesarstwie Lotaryusz z Konradem księciem szwabskim, spór zawzięty i niebezpieczny dla całości państwa wiedli. W Czechach były kleski i domowe wojny między Bożywojem i Sobiesławem. W Węgrzech Bela uciskał, wyganiał Stefanowych synów. Wojna z cesarzem konstantynopolitańskim trapiła Węgry. Stolica święta przez króla Obojga Sycylii wielce była utrapioną. Bolesław wówczas jeden bezpieczny, pokoju i zwycięztw zażywał, wszystko na chwałę boską. Kościół katedralny krakowski znacznie podniósł. Za grzechy swoje pokutę czyniąc, szczególniéj bolejąc nad śmiercią Zbigniewa, którą skutkiem zdrad i złych uczynków poniósł; jednak niemógł się ukoić Bolesław, włosiennicą okryty, 40 dni poszcząc o chlebie i wodzie, szedł pieszo do grobu ś. Egidyusza. Drogę tę boso obchodził, ani jednego kapłana, szpitala, żebraka nie minął, aby go nie obdarzył. Dni 15 u grobu świętego na modlitwie i postach przepędził. Potém udał się do grobu ś. Stefana. Wracając ciało ś. Wojciecha w Gnieźnie odwiedził. 77 grzywien złota, wiele drogich kamieni na trumnę kości świętych złożył. Żył wówczas w Płocku, sędziwy mąż Szymon biskup płocki, ten błogosławieństwem swojém, cnotami i modlitwą, przyłożył się do chwały i zwycięztw Bolesława. Cóż mam rzec jeszcze, oto dziwném zrządzeniem bożem zawsze wielkim mężom rycerskim odpowiadają współcześni, wielcy świątobliwością i duchem. W tym wieku żył Bernard święty. Ten mąż doskonały, wielki samego siebie zwycięzca, ogłosił ideę, myśl, misyę, poświęcenia się rycerskiego. Jeden tylko Bolesław tę wielką naukę czynem sprawował. Lecz okres Bolesława był szczupły, poza sferą tych działań których był duszą Bernard ś. Ten wielki mąż nie znalazł stósownego ramienia do ducha swego. Dlatego też wypadki wywołane przezeń niepomyślnie się ukończyły. Przemógł duch świata tego; zaczęły się rozwijać zarody tych nowożytnych epok, które zastąpiły czasy Boże, święte czasy. Jedna ich dola. Albowiem byli w swéj epoce jedyni, niemal ostatni. Ten w Europie, Azyi, ten w Słowiańszczyźnie chcieli nić chrześciańskiego żywota coraz daléj wysnuwać. Powołanie było wyższe Bolesława, lecz się skończyło z życiem jego. Bernard ś. jako mąż święty, patrzał i znosił ten krzyż ludzkiéj niesławy, pośmiewiska i

czystemi aktami".

Że Cesarze Rossyjscy okazują troskliwość swoją o pomyślność kościoła i religii którą wyznają, jest to rzeczą naturalną i nie można nic przeciw temu powiedzieć. Lecz według dopiero co przytoczonego paragrafu zdawałoby się, iż przywileje kościoła greckiego w krajach W. Porty były utrzymywane jedynie przez czynną troskliwość Cesarzów Rossyjskich. Nadmienić wszakże wypada, że umieszczenie w nocie mającéj wyjść od W. Porty, paragrafu pomienionego wedle brzmienia jego w projekcie, w obec przywilejów religijnych nadawanych i zachowywanych od czasów panowania sławnéj pamięci Sułtana Mehmeda Zdobywcy aż po dzień dzisiejszy, bez czyjegokolwiek udziału; mieściłoby w sobie i użyczało rządowi rossyjskiemu pozorów roszczenia prawa do mięszania się w podobne rzeczy. Niktby przystać nie mógł na ściągnięcie na siebie wymówek i nagany tak współczesnych jak i potomnych, przypuszczając, że się ustalił stan rzeczy tyle dla obecności co i przyszłości szkodliwéj.

Żaden sługa najjaśniejszéj familii cesarsko-ottomańskiéj nie odważyłby się aniby też był zdolnym napisać słowa mające osłabić chwałę instytucyj, które Cesarze ottomańscy założyli z wolnego popędu osobistéj szlachetności i wrodzonéj łaskawości.

Drugim punktem który tu podnieść wypada, jest paragraf projektu odnoszący się do traktatu w Kajnardżi. Ponieważ nikt nie może zaprzeczyć istnienia tego traktatu, ani też iż takowy potwierdzonym jest przez traktat adryanopolski, samo się przez się rozumie, iż wyraźne jego postanowienia wiernie przestrzeganemi będą. Jeżeli umieszczając pomieniony paragraf, zamierzono uważać przywileje religijne jako naturalny wypływ i wyjaśniony duch traktatu kajnardżyjskiego, rzeczywiste i wyraźne oznaczenie tego traktatu ogranicza się jedynie na obietnicy, iż sama W. Porta protegować będzie religię chrześciańską. Paragrafy któreby W. Porta w tem co się odnosi do przywilejów religijnych, mogłaby umieścić w nocie mającéj być przez nią podpisanéj, nie powinny wyrażać jak to w każdym czasie bądź piśmiennie bądź ustnie oświadczano, nic więcéj prócz zapewnień odpowiednich do usunięcia wątpliwości podniesionych przez rząd rossyjski, a stanowiących przedmiot nieporozumień.

Lecz wzmacniając nowemi węzłami wspólność religijną już istniejącą pomiędzy wielką gromadą poddanych W. Porty a mocarstwem obcem, udzielić rządowi rossyjskiemu powodu do upomnienia się aby wykonywał prawo nadzoru i wtrącania się w podobne sprawy, byłoby to w pewnym względzie dzielić się prawami monarszemi i niepodległość cesarstwa na niebezpieczeństwo narażać. Całkiem przeto niepodobna dla rządu JCW. Sułtana zgodzić się na to bez przymusu. Jeżeli wreszcie nie inny jest cel odnowienia zobowiązań traktatu kajnardżyjskiego, W. Porta mogłaby to uczynić oddzielną notą.

Jednem słowem rząd cesarski przywiązuje największą ważność do tego, aby paragraf projektu nadesłanego odnoszący się do tego traktatu był wymazany, lub w razie utrzymania go, aby przyrzeczenie protegowania zawarte w traktacie kajnardżyjskim i kwestya przywilejów religijnych były rozłączone w sposób wyraźny, tak aby na pierwszy rzut oka można zrozumieć, że to są dwie odrębne rzeczy.

A co do trzeciego punktu, ten mówi o równym udziale obrządku greckiego w korzyściach nadanych innym chrześcianom. Nie możnaby wątpić, iż rząd cesarski nie będzie się wahał przypuścić obrządek grecki nietylko do korzyści przyznanych z własnéj woli innym wyznaniom religii chrześciańskiej po gminach poddanych swoich, lecz również i do tych, któreby im w przyszłości mógł nadać.

Zbytecznem jest przeto dodawać, że W. Porta będzie usprawiedliwioną, jeżeli nie może przyjąć wyrażeń tak dwuznacznych jakiemi są wyrażenia konwencyj lub szczególnych rozporządzeń na korzyść wielkiéj gromady tyla milionów poddanych wyznających obrządek grecki.

Takie są punkta nastręczające W. Porcie niedogodności; nie może ona pomimo największych względów na rady wysokich mocarstw swoich sprzymierzeńców, i pomimo że pragnie szczerze ponowić stosunki swoje z rządem cesarsko rosyjskim swoim przyjacielem i sąsiadem — nie może, powtarzam, pominąć aby względów odnoszących się do jéj praw monarszych i jéj niepodległości nie poddać pod sąd słuszności i sprawiedliwości wielkich mocarstw.

Jeżeli nakoniec ostatni projekt noty zredagowanéj przez W. Portę przyjętym zostanie, lub też jeżeli projekt wiedeński otrzyma modyfikacye żądane, gabinet ottomański nie zaniedba jeden lub drugi z tych projektów przyjąć i wysłać bezzwłocznie nadzwyczajnego ambasadora pod warunkiem opuszczenia księstw. Rząd W. Porty oczekuje jeszcze gwarancyi stałéj ze strony wysokich mocarstw, przeciw wszelakiemu na przyszłość mieszaniu się i wszelakiemu zajmowaniu od czasu do czasu Multan i Wołoszczyzny. A cel rządu ottomańskiego zaopatrując się do tego stopnia w ostrożności, polega na uniknieniu tego wszystkiego coby mogło sprowadzić nieporozumienie między obu państwami już po odnowieniu stosunków W. Porty z dworem rosyjskim.

Punkta projektu wiedeńskiego odnoszące się do sprawy miejsc Swiętych i budowy kościoła i szpitalu w Jerozolimie, uzyskały zupełne uznanie ze strony W. Porty.

Kopia noty wiedeńskiej zawierająca również modyfikacye, jakie rząd cesarski uznał za właściwe poczynić, oddaną została Waszéj Excelencyi.

W. Porta w zamiarze dania jeszcze dowodu szczególnych względów swoich dla mocarstw, które podpisały traktat z r. 1841, luboby przeniosła raczéj projekt poprzednio od niéj wyszły, gotową jest przyjąć projekt wiedeński z modyfikacyami, które poczyniła, i spodziewa się, że mocarstwa, które nie przestały od poczęcia téj kwestyi uznawać praw rządu cesarskiego i dawać dowodów swojéj przychylności zgadzając się na te modyfikacye, działać będą konsekwentnie.

Gdy Jmć Sułtan nakazał mi udzielić W. Excellencyi niniejsze pismo, jak niemniéj innym reprezentantom kolegom W. Exc.; wywiązuję się z téj powinności upraszając W. Exc. abyś przy téj sposobności raczył przyjąć.... i t. d. (podp.) *Reszyd.*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 września.

ω Odpowiedź z Petersburga przyszła tu wczoraj przez nadzwyczajnego kuryera. Niejest ona wprawdzie stanowczo odmówna, ale jest w takim tonie, iż po nowych ze strony Porty objaśnieniach, których Rossya kategorycznie żąda, odmówną stać się może. W odpowiedzi téj, wystósowanéj w formie depeszy do barona de Mayendorff, i w formie noty do Reszyda paszy, gabinet petersburgski użala się ostro na zaślepienie i upór Turcyi, i grozi całą za nie odpowiedzialnością. Ostatni krok zależeć będzie od odpowiedzi, któréj gabinet petersburgski żąda teraz na dwa następne zapytania: 1sze: co Porta rozumie przez przywileje i swobody o których mówi dla chrześcian, i jak pojmuje tę *równą część* którą w nich Grekom i prawowiernemu kościołowi zaręcza; 2gie: jakiemi sposobami w praktyce zachowanie swych przyrzeczeń utrzyma. Na zapytania te Porta wezwaną jest dać śpieszną i kategoryczną odpowiedź. Od téj odpowiedzi zależeć będą dalsze postanowienia Rossyi.

Baron Meyendorff wyjedzie za dni kilka do Ołomuńca. Wiadomość o przybyciu tamże Cesarza Wszech Rossyi zdaje się być pewną. Obóz będzie wspaniałym. Najjaśniejszy Pan udaje się tam 14go t. m. Hr. Buol zapewne mu będzie towarzyszyć.

Poseł neapolitański książe Petrulla, wraca tu pojutrze z Wenecyi, gdzie bawił dla kąpieli morskich.

Przegląd Polityczny

Nieotrzymaliśmy dzienników rannym pociągiem. Wątpimy wszakże, aby w nich dojść nas była mogła jakakolwiek wiadomość, którąby list korespondenta naszego z Wiednia wczoraj otrzymany nie był wyprzedził, i obojętną w chwilowém położeniu sprawy wschodniéj nie był uczynił. Jest on, jak zawsze bywają listy nasze z Wiednia, jasny, zwięzły, wyraźny, treść jego zbyteczną byłoby powtarzać rzeczą. Ważność pytań stawionych Turcyi, każdy z czytelników porównawszy z tekstem noty Reszyda paszy, z łatwością zrozumie. Oprócz tego, że korespondent nasz zwykle dobrze jest informowany, wiadomość ta nosi wielką prawdopodobieństwa cechę. Odpowiada interesowi państwa rossyjskiego, zawiera w sobie węzeł kwestyi, który, jak było loiczném i naturalném polityce rossyjskiéj postawić, tak będzie trudno bardzo kategorycznie, jak tego Rossya żąda, Turcyi rozwiązać.

---

wielkiego niepowodzenia. Jako rzeczono jest w Ewanielii: ziarno Boże zatłumiają ciernie, lub spada na ziemię opoczystą, lub ptacy je wygrzebują. Otóż duch świata zagłuszył, wyniszczył, niepozwolił dojrzeć i rozrodzić się Bożemu zasiewowi. Tym siewem w epoce swojej byli: Bernard ś. i Bolesław. Pomimo jednak téj przemocy, jaką nieprzyjaciel wywiera nad rodem ludzkim psując i trując go w każdéj epoce — są mężowie którzy się z sobą plotą, ogniwem się łączą, stanowią jakby łańcuch, którym opasana jest ludzkość; jego to magnetycznéj mocy ulgnie w czasie i przemieni się w duchu Bożym; — dla wielkiéj chwały naszego Zbawiciela i zbawienia ludzkości całej. W Płocku w katedrze wiele jest pomników biskupów: Łubieńskiego, Cieleskiego i innych. Też i wojewoda Krasiński ma swój sarkofag; Krasińskich imie słynie w dziejach naszych i dawniejszych i nowszych: kilku biskupów, kilku wojewodów, jak krakowski i płocki, imię to uświetniło; w Płocku jest ich cieniów przybytek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Album Wileńskiem i Kijowskiem.

Na czele litografii, wydanych nowo przez pana Wilczyńskiego stawię półarkuszową kopię ś. Franciszka Ksawerego, z kościoła PP. Wizytek w Wilnie. Swięty stoi w komży na któréj wisi stuła, z rękami rozpostartemi, z oczami wzniesionemi ku niebu, obok drzew palmowych, gdzie z jednéj strony Indianie, a z drugiéj słonie. Pokora chrześciańska z wyższością, maluje się w całéj postawie świętego — dość powiedzieć, że obrazek ten zrobiony według oryginału Szymona Czechowicza, który jak wiadomo celował w obrazach treści religijnéj.

Z obrazków mniejszych przeznaczonych do książek nabożnych, z modlitewkami na stronie odwrotnéj, prześliczny wspomnionego malarza ś. Jan Kanty, co spaja dzban niewiasty stroskanéj, a po napełnieniu, wodę zamienia w mleko; tuż dają się spostrzegać miłe postacie oku.

Obrazki inne innych malarzów również śliczne. Swięty Wojciech arcybiskup gnieźnieński, przedstawiony gdy upada pod ciosem dzikich Prusaków z krzyżem w ręku, święty Feliks w Trokach, święty Aleksander w Lidnie. Postać anielska ś. Emilii trzymającéj krzyż obu rękami, u KK. Bernardynów w Połocku. Ś. Julia z gałęzią palmową w Wilnie, a najśliczniejsza N. P. Różańcowa, piastująca swego Syna Boskiego na kolanach błogosławionych, a dziecina przebiera przenajświętszemi paluszkami koronkę, na któréj krzyżyk srebrny zawieszony, podług obrazu znajdującego się w kościele parafialnym w Tomsku. Mem zdaniem jest to malowidło na pojęciu czysto słowiańskiem usnute.

Daremnobym silił się opisać tym, krórzy nigdy nie spowinowacą się ze wspomnionemi obrazkami, ich piękności, chociaż cena tak maleńka, że ostateczną hańbą byłoby, aby przynajmniej 40 groszy z całą dumą hojności nie wyrzucić na jeden egzemplarz, który może się stać najpiękniejszą ozdobą nawet tych dam, które modłami swemi leciuchnemi jak ich grzeszki na najmodniejszych paryzkich książkach do furty niebieskiej kołaczą.

O Album Wileńskiem ani myślić. Ono się pokaże przydrogiem, dla wszystkich rewolucyonistek i rewolucyonistów ubarykadowanych rozlicznemi błyskotkami, pachnidłami, gładyszkami i innemi tysiącznemi wielkiemi małościami: których nazwisk trudnoby było Homerowi wyśpiewać. Dajmy temu święty pokój. Lepiej oznajmijmy, że Album Wileńskie składa się jak dotąd z 6ciu seryj, a każda serya po jednym, dwa, trzy, lub cztery poszytów zawiera, a każdy poszyt po różnéj liczbie egzemplarzy. Ceny są różne, według czarnych lub kolorowanych obrazów, wielkich lub mniejszych. Poszyty kosztują zacząwszy od 10 do 22 rs. Ktoby szczęsnym wypadkiem zapragnął historyczne posiadać litografie, zalecam przedewszystkiem takowe z pamiętników Paska, ale nie tego, co g bką kibić utula w swe mięciutkie ramiona, lecz naszego pancernego rębacza, przez artystę p. Antoniego Zaleskiego.

Powrót Paska do domu rodzicielskiego, jak tam życie szlacheckie oddane, a miłość synowska, a sędziwość naszych dziadów i powaga. Jest to najwznioślejszy poemat, który jednym rzutem oka daje się czytać, gwałtem za serce porywając. O! ileż to podobnych poematów jednym pociągiem pędzla wysnuł dla swych rodaków nasz wieszcz malarz. np. Przeprawa Hussarzów i Pancernych przez odnogę morską, Msza obozowa, Pielgrzymka do Częstochowy Paska, Pasek na łowach i t. d. Alboż z dzieł najponętniejszych a dziś nieco na nas nie łaskawego p. Ign. Chodźki, wyjazd na kwestę brata Ławrynowicza, z podpisem „Czy wiesz Jegomość, jakie to miasteczko na prawo?" Niewiem „Zdaje mi się, że to Mir. „A tak Mir. „A czy wiesz Jegomość, jaki tam jest dzwon. „Niewiem. „To ja Jegomości opowiem" Choćby kto nigdy nie widział kwestarza, z tego wizerunku, żywe poweźmie o nim wyobrażenie, gdy spojrzy na łubiany wózek, na którym siedzi ten najdroższy szczątek pobożno-poetycznéj naszéj przeszłości, w sieraku, w czapce składanéj, z potężnym dachem na nos spuszczonym, w który napycha albankę dwoma palcy co niemiara, a Marcin z obróconą głową ku braciszkowi, w przerwach wjukając na chremiejącą, rozsnuwa dzieje o dzwonie. Alboż i z tychże pamiętników scena. Wieczór sejmikowy u p. Rudominy.

Serya 6ta nie wielka, bo składa się z dwóch rycin: Halka, śpiew z muzyką St. Moniuszki, który rozbudził z letargu różane usteczka naszych polek ojczystą poezyą, ozdobiony wizerunkiem wieśniaczki litewskiéj. Krakowianie i Mazury z wesela w Ojcowie z portretami znakomitych artystów Teatru Warszawskiego.

Z kolei wychodzi Album Kijowskie, poświęcone wyłącznie starożytnościom i pamiątkom Kijowa, Ukrainy, Podola i Wołynia. Dotąd wyszło Wniebowzięcie N. P. najdawniejszy obraz w Słowiańszczyznie. N. Panna z dzieciątkiem Jezus, bardzo starożytny obraz znajdujący się w Kijowie.

Widok niegdyś lyceum w Krzemieńcu i rozwaliny Zamku.

Ś. Mikołaj starożytny obraz Kijowski.

Żwaniec nad Dnistrem, pamiętny w kronikach krajowych.

Wizerunek N. P. Berdyczowskiéj chromolitografowany złotem i srebrem.

Dokładne naśladowanie dzieła mistrzów Bizantyjskich, kopuły zdobiącéj od lat przeszło 17tu kościół katedralny ś. Zofii w Kijowie. (z Dz. W.)

Mówimy trudno bardzo, bo wykazanie przyszłego procederu W. Porty, pogodzić z godnością niepodległego państwa, wielkiéj wymaga zręczności zawsze, a tém więcéj w kwestyi tak drażliwéj, w położeniu rzeczy tak wytężoném, i z opozycyą tak silną stronnictwa wojennego, jakie podobnoś uorganizowało się w Turcyi. Jedna rzecz powtarzamy, z pewnością tylko jako wniosek da się wyciągnąć z téj nowéj sytuacyi, tojest zwłoka, któréj ukończenie całéj sprawy ulegnie.

Zwłoce też téj, jeżeli się nie mylimy, stara się zapobiedz Austrya, proponując, jak donosi depesza telegraficzna *Timesa* z Londynu 11go b. m., „aby osobne negocyacye w Petersburgu nad punktami spornemi w sprawie wschodniéj, między hr. Nesselrode i tureckim posłem rozpoczętemi być mogły, i spodziewa się Austrya, że wniosek jej przyjętym będzie". Zaradzonoby tym sposobem zwłoce jaką sprawia odległość, możeby i porozumienie było łatwiejszém, ale zatrzymywać się dłużéj nad tém niechcemy, dopóki depesza się niepotwierdzi. Zwrócimy tylko uwagę, że data jej odpowiada dacie, jaką naznaczył korespondent nasz przybyciu do Wiednia odpowiedzi petersburgskiéj.

Dziennik francuzki *le Pays* z 11go b. m., w gwałtownym bardzo artykule przeciw Turcyi, chce przewidzieć dalszy obrót wypadków: „Jeżeli Rossya, mówi on, odrzuci modyfikacye, uczynionym natedy będzie u Porty nowy krok ku załatwieniu; lecz gdyby Porta upierała się przy dzisiejszém swojem postępowaniu, wtedy Europa przyglądać się będzie wypadkom i czekać. Zachód niepozwoli Rossyi nowych czynić zdobyczy, wszakże Europa będzie umiała w interesie pokoju wdrożyć uszanowanie dla swojego wyroku jako sędzia polubowny". Widzimy w tém piękne frazesa, ale niewidzimy praktycznéj strony.

Wanderer w liście ze Stambułu pod d. 1 b. m. podaje ciekawe pogłoski, jakie między Muzułmanami krążą, a mianowicie: iż Wielkie Księżne rosyjskie prosić miały Królową angielską w czasie obecnego pobytu swojego w Anglii o odwołanie lorda Redcliffe i otrzymać przyrzeczenie, iż to nastąpi po wyjściu wojsk z Księstw naddunajskich. Lubo takie pojmowanie dyplomatycznych stosunków europejskich przez Turków da się z łatwością wytłumaczyć, dziwném wszelako się wydaje, iż p. Argyropulo pogłoskę tę również obnosi. Inna wieść, iż rząd rosyjski pracuje nad obaleniem dzisiejszego ministeryum tureckiego, osobliwie zaś, aby Riza paszę osadzić na urzędnie Seraskiera. Wiadomość ta wielkie między Turkami sprawiła wzburzenie, i oni już uciekają się do środków podżegających znanych w Europie, przylepiając po ulicach plakaty z pogróżkami.

Z nad Dunaju donoszą, że piechota rosyjska zbliża się ku téj rzece, ale wszakże rzecz to nie nowa. Ważniejsza (jeżeli prawdziwa), że pod Krajową tuż na granicy Bułgaryi gromadzi się korpus rosyjski 30,000 ludzi liczyć mający, i że do 8miu dotychczasowych komisaryatów wojskowych w Rosyi przybył dziewiąty w Bukareszcie, tak jakby Księstwa pod względem administracyi wojskowéj uważane były za prowincyę rosyjską.

Oprócz parad wojskowych i przeglądów jesiennych w całych Niemczech obecnie nic niemasz wiadomości godnego. W dwóch głównych państwach niemieckich prawie równocześnie rozpoczynają się wielkie ćwiczenia wojskowe pod Ołomuńcem i Berlinem, na które wzajemnie zjeżdżają wysłańcy od tronu. — W Berlinie narzekania na brak gotówki, ale natomiast energii dyrektora policyi Hinckeldeya zawdzięczać trzeba, iż uniknięto nagłych poskoków cen zbożowych, gdzieindziéj zdarzających się. Rząd hesko-elektoralny tak sobie w tym wypadku postąpił jak w Paryżu, to jest, iż z żyta kosztującego 8 tal. kazano piec chleb wartości $6^3/_4$ tal., ale niedopłacano braku piekarzom. Nieposłusznych obłożono karami pieniężnemi. Piekarze przeto mało pieką, a chleba brak w mieście.

Z Brukselli piszą pod datą 10go b. m., iż chodzi wieść jakoby królowa Wiktorya miała zamiar odwiedzić Belgią w tych czasach. Pogłoska ta podana przez *Indépendance* nie zdaje nam się zasługiwać na wiarę. Król Leopold pomimo zmęczenia na uroczystościach w Leodium, którym towarzyszył deszcz prawie ciągły, jest o wiele zdrowszy i 11go wraz z księstwem Brabanckiem wyjeżdża do Namur, gdzie znów uroczystości czekają dostojnych gości.

Cesarz i Cesarzowa francuzcy wrócili z Dieppe do Paryża na dniu 10 b. m.

Według listów odebranych przez *l'Univers* z Rzymu pod datą 1go b. m., wszystkie wiadomości podane przez nas wczoraj z *Gazety Augsburgskiéj* i to tylko w treści nie szczegółowo, są fałszywe. Zdaje się, że jak wszystkie podobnego rodzaju wieści tak i wczorajsze, mają zamiar przedstawić Państwo Papiezkie w ciągłém i silném zaburzeniu, a któremu pobyt wojska francuzkiego zapobiedz niejest w stanie. Rzeczony dziennik zaręcza, że 31go ani w Tolentino, ani w Rawennie, ani w Terni, zgoła w żadnéj miejscowości państw papiezkich, niebyło najmniejszego zaburzenia. Wysłano nieco żołnierzy do Terni z powodu, aby podwyższenie ceny zbożowéj nie stało się powodem nadużycia, a całe śmierć czyli zabójstwo gonfaloniera jest romansem. W listach z 1go b. m. niema także żadnéj wzmianki o strzele z pistoletu w Rawennie przeciw delegatowi Rossi, wnosić więc można, że i ta wiadomość będzie wymysłem.

O przyjęciu wysłanego pełnomocnika od Stanów Zjednoczonych do Madrytu p. Soulé, niewiadomo dotąd co postanowił rząd hiszpański. Dnia 3go b. m. miała być w téj mierze u Królowéj narada, i po długich rozprawach zgodzono się podobno, aby poczekać przybycia p. Calderona de la Barca, który w tych dniach przybyć ma do Madrytu. P. Calderon, dawniéj poseł w Washingtonie i znający dobrze p. Soulé, jeden będzie wstanie wytłumaczyć może rządowi myśl p. Soulé, którą przed wyjazdem swoim z Ameryki w Nowym-Yorku objawił w wyrazach, tak nieprzyjaźnie brzmiących dla Hiszpanii. Wiele osób bowiem utrzymuje, że owe wyrażenia p. Soulé były tylko powiedziane na zamydlenie oczu demokracyi tamtejszéj, on zaś sam w najlepszém jest dla Hiszpanii usposobieniu, podobnież jak i polityka prezydenta Pierce. (?)

W skutek wiadomości, że zwłoka w sprawie wschodniéj jest konieczną, spadła znowu giełda londyńska. Królowa już w téj chwili znajduje się w zamku Balmoral, pobyt jéj tam niema być długi. O zmianie gabinetu mówią ciągle, jako też o odwołaniu lorda Redcliffe z Konstantynopola (?). Lord Elfingston mianowany został na urząd gubernatora w Bombaj. Poprzedni gubernator północno-wschodnich prowincyj w angielskich Indyach wschodnich p. Thomason, udaje się w takimże urzędzie do Madras.

Wiedeń 12 września. *Dresd. Journal* podaje następną wiadomość o urządzeniu gmin: Nowe prawo gminne otrzymało już sankcyę cesarską, ale zapewnie dopiero razem z organizacyą administracyjną ogłoszonem będzie. W ogóle jest ono skreślone prawie w tym samym sposobie co wydane niedawno tymczasowe prawo dla Krakowa. Gminy otrzymują reprezentancyę wybranéj Rady *); w stolicy państwa Monarcha mianuje burmistrza, w stolicach krajów koronnych namiestnicy, po wsiach przełożeni naznaczani będą przez prezydentów obwodowych. Urzędnicy gminni tak jak dawniéj zostawać będą pod kontrolą rządu, a ważność uchwał gminnych we wszystkich znaczniejszych sprawach ekonomicznych zawisła od przyzwolenia administracyjnych władz politycznych.

— Zarząd wojskowy cywilny Węgier ogłosił w Gazecie urzędowéj Peszteńskiéj polecenie N. Pana nadesłane telegrafem do Arcyksięcia gubernatora téj treści: „Parowiec wojenny „Albert" wypływa właśnie z pod Orszowy w górę z insygniami korony węgierskiéj znalezionemi z pomocą boską. Przyjmowanym ma on być w Budzie z jak największą wspaniałością i aż do dalszego rozporządzenia, insygnia wystawione być mają w kaplicy zamkowéj na widok publiczny". Statek pomieniony przybyć ma do Pesztu-Budy 15go rano i pod względem uroczystego przyjęcia wydane będą właściwe rozporządzenia.

Rossya.

Najjśś. Pan na przedstawienie o nowoodniesionych na Kaukazie zwycięztwach, taki własnoręczny raczył położyć napis: „Wszystkim oficerom następna ranga, a porucznik Wojakowski z sztabs-kapitana na kapitana i 3go Jerzego IV klasy przez Radę; niższym stopniom frontowym i niefrontowym po 3 rs. i dla rozdania tym, którzy się odznaczyli, sześć znaków honorowych orderu wojskowego; żonom i dzieciom po rublu i żonie porucznika Bulicza złoty medal za gorliwość i pensyę dożywotnią, stósownie do żołdu męża — i ogłosić."

W skutku uczynionych przez Górców napadów d. 26 lipca (v. s.) na twierdzę Gostogajewskę, a dnia 23 i 27 lipca (v. s.) na twierdzę Tengińską, oni na nowo zwyciężko odparci zostali, a szczególniéj od pierwszéj z nadzwyczajną stratą. Gazety petersburgskie obejmują szczegóły téj jednéj może z najpiękniejszych w dziejach wojennych bitwy, w któréj kilkaset ludzi zamkniętych w Gostogajewskiéj twierdzy, odparło około 8,000 Górców. Do ośmset trupów nieprzyjaciela, o ile wiadomo, położono na placu, wtedy gdy garnizon miejscowy utracił tylko jednego żołnierza w zabitych, jednego ranionego śmiertelnie i ośmiu żołnierzy ranionych. Wszyscy niefrontowi, bili się na równi z frontowemi wojskami, a nawet kobiety i dorosłe dzieci, to znoszeniem granatów, to ładunków i kul na miejsce gdzie wrzała bitwa, wspomagali obrońców. Imie żony porucznika Bulicza, jest wspomniane jak najchlubniéj, jako rozporządzającéj w téj walce. Obrona Gostogajewska przywiodła na pamięć ową słynną obronę szańca Gołowińskiego w 1844 i 1846 latach. Równie dzielne było odparcie Górców od twierdzy Tengińskiéj, i wszelkie inne działania na czarnomorskiéj nadbrzeżnéj linii. (K. W.)

Turcya.

Ost-Deutsche-Post w liście z Konstantynopola 29 sierpnia, zawiera między innemi co następuje: Istnieje tu między starowiercami stronnictwo pokoju, przychylne Rossyi, które tak rozumuje: Minęły już czasy zdobyczy dla islamu, nie pozostaje mu nic innego jak o utrzymaniu swojem myśleć. Oddajmy więc chrześcianinowi co jest chrześcianina, a dadzą islamowi to co jego. Postawmy się na stopie przyjaźni z naszemi sąsiadami, a tym sposobem pozbawiemy ich najlepiéj środków do zaczepki; materyalne interesa Porty i sąsiadów jéj mogą się nawzajem wspierać. Wreszcie zajmijmy się sprawami wewnętrznemi, poprawą dróg, finansów i administracyi, i nie troszczmy się o sprawy europejskie. Tym sposobem utrzymamy najpewniéj całość i niepodległość Turcyi i położymy koniec ciągłym o sprawę wschodnią roztérkom. Przeciwniczką tego stronnictwa pokoju nie jest bynajmniéj stronnictwo wojenne starowierców, ale właśnie stronnictwo reformatorów tureckich, którzy otarłszy się o francuzki polor, siedzą właśnie na dwóch stołkach. Partya ta nie jest bez politycznych idei i sam Reszyd-pasza po części do niéj należy, ale wątpię, aby te polityczne idee znalazły poklask u wszystkich mocarstw. Znakomity jeden człowiek, który się na stronę Rosyi przychyla, odmalował mi niedawno temi słowy partyę reformy: „Jak to zwykli czynić napół oświeceni, reformatorowie tureccy przejęli z zagranicy same tylko błędy. Założyli krzykliwe dzienniki, umizgali się do publicznéj opinii, i sądzą, że frazesami czczemi nie mającemi podstawy rzeczywistéj, można rządzić państwem. Polityczna myśl ich jest, aby chrześcian w Turcyi przez idee rewolucyjne zrobić nieprzyjaciółmi sąsiadów jednéj z niemi wiary, ale konserwatywnych; natomiast zaś poddanych muzułmańskich, którzy sami jedni broń noszą mieć zawsze gotowych do walki za pomocą fanatyzmu i nieustającéj trwogi. Z tego powodu, pomimo wszystkich reklamacyj nie powiodło się dotychczas położyć koniec zabiegom politycznych wychodźców w Turcyi, albowiem potrzeba jéj wychodźców, aby wpływali na poddanych chrześciańskich. Chrześcianie w Turcyi zagrzani ideami rewolucyjnemi nie staną się zapewne lepszymi poddanymi Sułtana, a fanatyzm Turków nie dość jest silnym kitem łączącym nieprzyjaciół wyznań. Z drugiéj strony potężni sąsiedzi muszą być pomimo chęci zniewoleni dla własnéj obrony zburzyć to gniazdo co w pobliżu granic ich zbudowane. Obawy Europy przed nagłym wewnętrznym wybuchem wulkanicznym w Turcyi, nieustannie trwać będą i właśnie to zamieni kwestyę wschodnią na kwestyę stałą, dopóki nie nastąpi gwałtowne jéj rozwiązanie." Słowa te insze całkiem malują pojęcie, aniżeli dotąd zdarzyło się napotkać po dziennikach europejskich o partyi reformistów tureckich, a proszę wierzyć, iż zdanie to wielką ma wagę.

Onegdaj przyszło do grubéj bitki ulicznéj, i zaraz po całem mieście i w okolicach rozeszła się wieść najdziwaczniéj przesadzona i takowa wielki sprawiła popłoch. Ponieważ równocześnie z tą awanturą paliło się w Stambule, zatem uwierzono, że długo zapowiadane powstanie wybuchło. W Terapii mówiono nawet, że Sułtan zamordowany. Donoszę o tém, aby komar ten nie urósł przypadkiem w Europie na słonia. Wszakże z powstaniami temi może być tak jak z owym chłopcem, co wołał, że wilk idzie, a kiedy wilk na prawdę się zjawił, nikt mu wierzyć nie chciał.

— *Gaz. Tryest.* w dawniejszym liście z Konstantynopola pod datą 24 pisze: W zeszłym tygodniu dwoma parowcami posłano do Warny 2300 ludzi, którzy udali się ztamtąd do Szumli. Wojska tureckie w téj stronie wynoszą 90,000 ludzi z 250 działami polowemi. Znaczna ilość ciężkich dział znajduje się po fortecach i po warowniach broniących przesmyku Bałkanu. Około fortyfikacyj w Warnie i na innych miejscach pracują nieprzerwanie. Warna posiada sześć bateryj ciężkiego kalibru w dobrym stanie. W Szumli bawi oficer sardyński hr. Govona i angielski jenerał O'Donnell. W tych dniach udał się tamże ze znacznym orszakiem hiszpański jenerał Prim.

— Do *Gazety Augsburgskiéj* piszą z Bujukdere 22 sierpnia między innemi: Bajką jest jak się zdaje to co utrzymują, iż rząd angielski wprost do skarbu tureckiego czynił wypłaty; w saméj rzeczy kilka narad odbyło się między ministrem skarbu Muchtar bejem i lordem Redcliffe, ale cel ich mógł być całkiem inny. Godnem wszakże jest zastanowienia, iż oficerowie angielscy objeżdżają od trzech tygodni przyszły domniemany teatr wojny, Bułgaryę. Są między nimi oficerowie wyższego stopnia a nawet nazwano mi jednego jenerała. Podróże te poprzedzone były przejażdżką konsula angielskiego z Warny, który przez Tyrnowę udał się do Widdina i Belgradu. Są to fakta świadczące, iż znowu podobieństwo wojny stawa na przodzie.

*) W tym względzie prawo to różniłoby się od tymczasowéj ustawy gminnéj dla Krakowa, gdzie wydział miejski złożonym być ma z powołanych w tym celu mieszkańców.

(Przypisek Redakcyi *Czasu*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gaz. W. X. Pozn. pisze z Leszna 7 września. Noc przeszła u nas w trwodze w więzieniu miejscowém, więźniowie, których tu jest 90, siedzą w celach skupieni po 5. Lubo doświadczenie poucza, że wiele razy tylu zbrodniarzy znajduje się razem w jednéj celi, tyle też razy wpadają na myśl wyswobodzenia się na wolność, ale trudno było sobie poradzić z umieszczeniem ich gdzie indziéj, gdyż wszędzie przepełnione są zbrodniarzami więzienia. Dla ostrożności, głównych zbrodniarzy pookuwano w ciężkie kajdany i z tych właśnie pięciu za pomocą narzędzi osobliwszym przypadkiem otrzymanych, rozkuło się i sposobiło

do ucieczki, gdy ich dozorca Z. zdybał, ale tego powalili na ziemię i poranili ciężko, toż samo powtórzyli na drugim dozorcy, dopiero ich krzyk, równie jak kobiet obudził sąsiadów, bo działo się to w nocy przeszłéj o godzinie 12, a ci dopiero przybyli w pomoc stanowczą, tak, że zbrodniarzy znów okuto, i dziś z nich prokurator wyprowadza śledztwo. Dozorca Z. odniósł 6 ran ciężkich i cały został krwią zbroczony.

— Pomiędzy pielgrzymami, którzy przybyli do Częstochowy temi dniami, znajduje się murzyn, rodem z wyspy Borneo. (K. W.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 13go do 14go września r. b.: Antoni baron Wodniański z Wiednia. Marcyanna Czarnecka z Rosyi. Józef Bochniewicz z Wiednia. Antoni Höfer z Wiednia. Franz v. Stroński ze Lwowa. Kazimierz Bzowski, Józefa Boguszowa z Polski. Wiktor Dr. Pierre z Wiednia.

Wyjechali: Wincenty Odrzywolski do Polski. Franciszka Hölzel do Warszawy. Hipolit Seredyński do Wiednia. Karolina i Edward Bondi do Wiednia. Jenerałmajor Ripp do Tarnowa. Maurycy baron Brunicki do Galicyi.

Porównanie treści i tekstu najw. Patentu z d. 5 lipca, dotyczącego zniesienia lub regulacyi służebności w Monarchii Austryackiéj, z treścią i tekstem wcześniejszych ustaw w tym samym przedmiocie wydanych i dotąd w Galicyi obowiązujących

przez Aleksandra Hr. Stadnickiego.

(Zobacz Numera 208 i 209 Czasu).

II.

Zadawszy sobie raz pytanie czy też postanowienia patentu z 5go lipca do służebności poddańczych się odnoszą — czy też je zupełnie pomijają, znaleźliśmy w saméj osnowie tego prawa, wiele powodów do oświadczenia się za drugiem tłumaczeniem.

Uderzyła nas zaraz osnowa § 3go którą wyraźnie powiada „iż niniejszy patent nie odnosi się do przyzwoleń lub należytości zniesionych albo za spłatne uznanych na mocy rozporządzeń względem przeprowadzenia uwolnienia od ciężarów gruntowych“ i wyraźnie dodaje że „te przyzwolenia i należytości traktowane być mają podług postanowień rzeczonych rozporządzeń.“

Niechcemy bynajmniéj samę osnowę tego paragrafu już za stanowczy dowód uważać, że patent z 5go lipca b. r. wyłącza wszelkie służebności poddańcze, niechcemy twierdzić, że „przyzwolenia i należytości“ o których tu mowa do prawa dominikalnego *paszenia i zbierania kwiatów na gruntach poddańczych* tudzież do *prawa wzajemnego wypasu na ścierniach i ugorach między byłemi dominiami i poddanemi* już dla tego samego ograniczyć nie można, że dopiero wyliczone prawa są bezpłatnie zniesione a § 3 także o spłatnych przyzwoleniach i należytościach mówi. Wiemy albowiem, że patent z 5go lipca dla całéj monarchii jest wydany i że mogą w innych prowincyach służebności dominikalne na gruntach poddańczych ciężyć, które u nas są nieznane. Lecz ważnym nam się już sam fakt wydawał, że najnowszy patent co do przyzwoleń i należytości określonych i objętych już w rozporządzeniach względem uwolnienia gruntowego wydanych li do tych rozporządzeń odsyła.

Zastanowiło nas niemniéj, że § 6ty od pertraktacyi z urzędu służebności w ustępach 3 *b.* i 4tym § 1go opisane, zatém nietylko wszystkie wspólne użytkowania gruntu między byłemi dominiami i poddanemi ale także i pewne służebności poddańcze wyklucza — gdy przecież podobne wspólne użytkowania często do warunków lokacyjnych byłych poddanych należą w ścisłym z ich powinnościami związku zostawać mogą, i zatém po zniesieniu tych powinności z urzędu w pertraktacyę wzięte by być powinny. Zapytaliśmy się więc czy i w tym względzie patent z 5go lipca nie odséła nas do rozporządzeń tyczących się uwolnienia gruntowego i pertraktacyę urzędową względem tylko takich służebności nakazuje, względem których ona już rzeczonemi rozporządzeniami nie jest przepisana.

Więcéj jeszcze wzmógł nasze wątpliwości cały oddział nowego patentu zawierający postanowienia względem regulacyi służebności a mianowicie § 22 tego oddziału. Orzekłszy w ustępie 1szym, że przy regulacyi służebności odpowiadające tymże należytości uprawnionych względem właściciela służebnego gruntu dokładnie oznaczone być mają, § ten zaraz dodaje „jak dalece te należytości nie są już uwzględnione podług przepisów wydanych w celu przeprowadzenia uwolnienia gruntów.“ W drugim i trzecim ustępie rozporządza, że odwetne te należytości (Gegenleistungen) podług woli właściciela służebnego gruntu w daninach lub pieniądzach uiszczane być mogą, robocizny zaś koniecznie na pieniądze zredukowane być muszą. W czwartym ustępie nareszcie postanawia, że wartość odwetnych tych należytości *na żądanie posiadacza obciążonego gruntu*, od wartości służebnictwa odciągniętą i służebność tojest jéj objętość o tyle uszczuplną być powinna.

Pod należytościami odwetnemi (Gegenleistungen) o których w tym § mowa, byłe powinności inwentaryalne, gdyby je nawet pierwszy ustęp nie odróżniał, już dla tego samego rozumianemi być nie mogą, iż tylko od woli właściciela zobowiązanego zależyć ma, czy te należytości daléj uiszczane, czy też kompensowane być mają, gdy przecież rzeczone powinności urbaryalne już dawno są zniesione, i zatém o ich utrzymaniu nigdy mowy być nie może. Wytknijmy nareszcie iż ostatni ustęp § 22go odpowiadające służebnościom jako należytość odwetna robocizny, podług przeciętnéj ceny najmu z peryodu 1836—1845 w każdéj miejscowości używanych oszacowywać każe, i zatém do robocizny inwentaryalnych nigdy zastósowanym być nie może, ponieważ te, wedle istniejących patentów, tylko podług cen katastru urbaryalnego w rachunek wzięte i wynagrodzone być mają. *Gdyby więc rzeczony ten § także do służebności poddańczych zastósować chciano*, trzebaby odwetne należytości tylko do tych danin i robocizn ograniczyć, które byli poddani li za użytek pewnéj służebności dziedzicom swym oddawali i które, jako w kategoryę urbaryalnych powinności nie wchodzące, utrzymane zostały. Lecz jakże w tém przypuszczeniu zrównoważone będą powinności urbaryalne ze służebnościami poddańczemi? Patenta tyczące się uwolnienia gruntowego zrównoważenie to w drodze rocznéj opłaty za służebności uskutecznione mieć chcą, opłatę tę na byłych poddanych wkładają, i do kass rządowych wnosić każą. Patent z 5go lipca w tym względzie wcale nic nie postanawia, a kompensacya o któréj wspomina do powinności poddańczych, jak wyżéj okazaliśmy, zastósowaną być nie może. Mogłożby główne prawo o służebnościach tak ważny punkt zupełnie pomijać, zwłaszcza kiedy całe sprawdzenie i oszacowanie służebności osobnym komissyom powierza, i zatém komissyom indemnizacyjnym ustanowienie rocznéj opłaty za służebnictwa poddańcze się należących odejmuje. Albo miałżeby wbrew dawniejszym przepisom były poddany przy używalności swych służebności bez żadnéj za nie opłaty być utrzymanym? Ani jednego ani drugiego przypuścić nie można. Wypadałoby więc wnosić, że § 22 nowego patentu do służebności poddańczych wcale się nie odnosi, i nie tylko patentu z 15go sierpnia 1849 i rozporządzenia ministeryalnego z 28go lipca 1850 nie modyfikuje ale zupełnie do nich odséła.

Trudniejszém jeszcze wydawało nam się zastósowanie do służebności poddańczych owych rozporządzeń nowego patentu, które do zniesienia służebnictw przez odstąpienie częściowe gruntu służebnego się odnoszą. Trudniéj jeszcze dopuścić aby skarb państwa w tym razie całe wynagrodzenie za powinności, poddańcze sam jeden ponosił, a byli poddani prócz zupełnego bezpłatnego uwolnienia od tych powinności jeszcze części gruntów służebnych jako wynagrodzenie używanych służebności bez żadnéj za te opłaty dostąpili. A przecież byłyby to przypuszczenia, że się oddział *B.* §fu 14go i wszystkie insze §§ nowego patentu tyczące się zniesienia służebności przez odstąpienie gruntu służebnego także i do służebności poddańczych w Galicyi stosują, że te służebności w ogóle tą drogą w naszym kraju zniesione być mogą.

Nie można uchylać konieczności tego następstwa odwołaniem się do postanowienia § 27 „że od wartości rocznego dochodu spłatnéj służebności potrącić należy oszacowaną wedle postanowień § 26go roczną kwotę odwetnych należytości i że dopiero pozostająca kwota stanowi wartość, która przez dwadzieścia pomnożona przedstawia zredukowany na pieniądze kapitał wykupny prawa, który ma być zniesiony.“ Bo § ten podług wyraźnego brzmienia swego tylko do wykupna służebności drogą spłaty pieniężnéj się odnosi. Nie można nareszcie pod odwetnemi należytościami, o których wspomina, powinności urbaryalnych już dla tego samego rozumieć, że je § 22, jakeśmy wyżéj okazali, wyraźnie pod tę kategoryę podciągać nie pozwala.

Jeżeli mogły wszystkie powyższe uwagi podać w wątpliwość, czy Najwyższy patent z 5go lipca r. b. do służebności poddańczych w ogóle zastósowanie swe znaleść może, pomnożyły te wątpliwości wszystkie owe §§, które decyzyę wszystkich punktów spornych co do istnienia i objętości służebnictw zachodzących tudzież stanowcze uchwalenie czyli regulacya czy też zniesienie służebności nastąpić ma, na każdy obwód administracyjny *jednéj* komissyi krajowéj poruczają. Zdawało nam się, że jedna komissya krajowa może wystarczyć na rozsądzenie wszystkich spornych punktów względem służebności prywatnych lub między gminami zachodzących, gdyż takie służebności w ogóle dość rzadkim wypadkiem będą, że zaś nigdy nie wydoła rozsądzeniu wszelkich kwestyj do służebnictw poddańczych się odnoszących, ponieważ takich kwestyj wydarzy się niezliczona moc. Powiedzieliśmy sobie zatém, że gdyby prawodawca chciał był podciągnąć pod przepisy nowego patentu także i służebnictwa poddańcze, byłby władzę zawyrokowania we wszystkich punktach spornych komissyom miejscowym poruczył, i te stósownie do tego zorganizował. (C. d. n.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 13 września. Dziś dowóz zboża był bardzo nieznaczny, a kupujących w znacznéj liczbie tu przybyło, mianowicie za pszenicą. Ruch przeto w tym gatunku zboża był ożywiony i ceny poskoczyły od 15 do 30 kr. na korcu. Przez to samo żyto również się podniosło i po 15 kr. wyżéj płacono, ale nie tyle poszukiwane. Jęczmień tak nowy jak i dawny lepiéj odchodził jak poprzednich targów. Pszenicy 600—700 korcy sprzedano do Białéj i na miejscową potrzebę po $9\frac{1}{2}$, $9\frac{3}{4}$, 10, $10\frac{1}{4}$, $10\frac{1}{2}$ złr. Żyto 4—500 korcy po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$ złr., za piękne nowe żyto siewne $7\frac{3}{4}$ złr., stare żyto około 100 kor. po $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$ złr. Stara pszenica w małéj ilości, średni gatunek $9\frac{3}{4}$—10 złr., ten sam gatunek płacono tego lata po 8 zł. Jęczmień stary 60—80 kor. po 7, $7\frac{1}{4}$. $7\frac{1}{2}$ złr., nowy u chłopów po $5\frac{1}{2}$, $5\frac{3}{4}$. W ogóle ruch ożywiony, żądania większe niż targ je zaspokoić może; wszakże spekulanci lękają się zakupna wielkiego, bo niedowierzają przyszłości, tak są widoki niepewne, a ceny wysokie w czasach najkorzystniejszych.

Sanok 10 września. Handel bydłem w obwodzie naszym od paru tygodni zaczął się ożywiać i każdy gatunek bydła ma kupca i cenę niezłą, najwięcéj średniéj jakości woły są poszukiwane i dobrze płacone; za dobrą parę wołów roboczych trzeba dać złr. 100 mk., roboczych parę szkap chłopskich wyżéj złr. 100 mk., średniéj jakości parę byczków złr. 70 do 80 mk. Krowy dojne biorą Węgry i dobrze za nie płacą, 30 złr. mk. nieszczególna krowa. Nierogacizna przez parę miesięcy była dobrze płacona, kupcy z Szląska przychodzili po takową do naszych miasteczek, ale od paru tygodni niemasz ich, przeto i cena nierogacizny spadła. — Zbiory twardego zboża i w górnéj części naszego obwodu są ukończone, a teraz zajęci jesteśmy zbiorem owsa i rozrządzeniem zasiewów zimowych. Pogoda służy nam ciągle, dla tego i roboty gospodarcze szłyby dobrze, żebyśmy mieli dobrych najemników, ale raz sprózniaczony nasz chłop, ledwie o godzinie 10téj raczy się wybrać na robotę, i tak robi, aby się nie sfatygował, a powiedzieć nic nie wolno, boby na drugi dzień żadnego najemnika nie było, z boleścią trzeba się patrzyć na lichą robotę za dobrą zapłatę. Zboże spadło trochę, sprzedaż ogranicza się tylko na potrzeby miejscowe, i tak płaci się korzec żyta złr. 18 w w., pszenicy korzec złr. 22 w. w., jęczmienia złr. 12 w. w., owsa złr. 7 kr. 30 w. w. Okowity garniec złr. 4 w w.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 14go wrześ.* Metaliki 5-proc. $92\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $83\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $76\frac{1}{8}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1839 r. 250, $303\frac{7}{8}$. — Augsburg $109\frac{5}{8}$. — Londyn 10 kr. 46. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1337. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97[illegible] B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 14 września. Banknoty austryac. żądają $96\frac{1}{2}$ płacą $96\frac{1}{4}$.— Pruski kurant ż. $102\frac{3}{4}$, pł. $102\frac{1}{4}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. $104\frac{1}{4}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 53 22, pł. 33 20 — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{3}{4}$ pł. $98\frac{1}{4}$. —Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 11go września. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 56 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr.— Talar pruski 1 złr. $35\frac{1}{2}$ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 13 września. — Metaliki $93\frac{5}{16}$. — Nowa pożyczka $93\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1344. — Akcye kolei żel. [illegible] $2125\frac{1}{4}$.— Agio od złota $16\frac{5}{8}$ od srebra $9\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 13 wrześ. — Banknoty austryack. $93\frac{1}{2}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{3}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95\frac{1}{2}$ d — Listy zastawne poznań. 4%, $104\frac{7}{12}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{1}{3}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{1}{2}$ ż.

URZĘDOWE.

(935) **Obwieszczenie.**

Kramy trzy drewniane na Kazimierzu, dwa na Wolnicy, a jeden na placu przy moście Franciszka Józefa stojące, zostaną sprzedane przez licytacyę publiczną za gotowe pieniądze w dniu 20 września r. b. o godzinie 9téj rano, w miejscu.

Kraków 8 września 1853. Palczewski, sekwestrator.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli ε.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
13	2	27'' 7''' 094	+ 14° 0	3''' 77	wpłwschodni słaby	pogoda		+15°2	+3°9
„	10	„ 6 638	+ 8° 0	3 51	wschodni „	„	koło przy księżycu		
14	6	„ 6 010	+ 4° 8	2 77	„ „	pogoda z chmurami	dołem mgła		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.